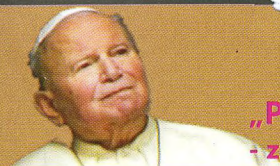


N^o 26/27 (2-3/2011)

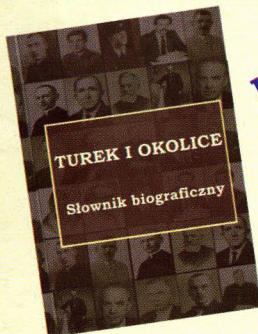
Włóczypióra

kwartalnik literacko - kulturalny



„Papieski Kraków” dla turkowień
- zob. s. 30

TUREK I OKOLICE - nowa książka
Biblioteki - zob. s. 23



Mistrzowie Pięknego
Czytania wybrani
- zob. s. 7

Wyjątkowa Biesiada
Literacka
- zob. s. 10

Klasy dla
najlepszyc
- zob. s. 29

Polska Akademia Gitary
Rytm flamenco w murach
kościół

- zob. s. 33

„Przystań - dzieciom...”

kolejna książeczka dla dzieci
- zob. s. 43

Poetycko w Bibliotece
- zob. s. 19



Odszedł Artur Jurgawka
- zob. s. 42

SPIS TREŚCI:

Od Redakcji 3

Z Życia Biblioteki

Czytane w Dyskusyjnym Klubie Książki	4
Mistrzowie Pięknego Czytania wybrani	7
Hanna Kowalewska w Turku	9
Wyjątkowa Biesiada Literacka	10
8 maja - wielkie święto Bibliotekarzy	12
Tydzień Bibliotek 2011	13
Mistrzowie kultury w wersji multimedialnej	16
Artystyczna Czytelnia	17
50+ przed wakacjami	18
Poetycko w Bibliotece	19
Nowa książka biblioteki	23
Najpopularniejsi twórcy literatury dziecięcej zawitali do Turku	24

Życie Kulturalne Miasta

Klasy dla najlepszych	29
„Papieski Kraków” dla turkowie	30
Mazury na spotkaniu wielkanocnym	32
Rytmy flamenco w murach kościoła	33

Z Szuflady Młodych Twórców

prawdziwość	36
Urok	36
Promyk nadziei	37
Biblioteka z moich snów	38

Spojrzenia

Odszedł Artur Jurgawka	42
Arturowi	46
*** (...aby odkryć i zachować to, co pozostało...)	49

Kronika Kulturalna 54

Od Redakcji

Droży Czytelnicy, trzymacie w ręku podwójny numer

naszego kwartalnika. Mamy nadzieję, że ten objętościowo dość pokaźny, obejmujący wydarzenia kulturalne z sześciu ostatnich miesięcy numer, dostarczy Wam wiele czytelniczej satysfakcji. Pragniemy zwrócić Waszą uwagę na relację z Biesiady Literackiej Turek'2011, na której rozstrzygnięto dwunastą już edycję Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka oraz promowano najnowszy zbiór wierszy lidera turkowskiego środowiska poetyckiego – Lecha Lamenta – obchodzącego jubileusz 35-lecia pracy twórczej. To nie koniec literackich konkursów Biblioteki. Możecie również przeczytać o zmaganiach małych Mistrzów Pięknego Czytania o tytuł Super Mistrza oraz młodych poetów w Turnieju Jednego Wiersza. Dla melomanów relacja z kolejnej edycji festiwalu Polska Akademia Gitary. Amatorzy sztuki filmowej również znajdą coś dla siebie – w turkowskim Domu Kultury po raz 14 wybierano najlepszy film podczas Przeglądu Studenckich Etiud Filmowych KLAPS 2011 – relacja z tego wydarzenia oczywiście w naszym kwartalniku. W dziale *Spojrzenia* naszego Kolegę, Artura Jurgawkę, pierwszego redaktora „Włoczypióra”, który odszedł tak niespodziewanie, wspominają przyjaciele – Lech Lament i Makary Górzyński. Artur „wychował” całe pokolenie młodych twórców, dawał im możliwość publikowania swej twórczości w kwartalniku. Młodzi poeci i pisarze nadal chętnie korzystają z naszych łamów – zachęcamy do lektury ich twórczości, którą odnajdziecie w dziale *Z Szuflady Młodych Twórców*. Polecamy również kolejny artykuł prezesa Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa, Ryszarda Kaszyńskiego, który tym razem zachęca do jakże pięknej inicjatywy renowacji zapomnianych nekropolii ewangelickich, znajdujących się w wielu miejscowościach naszego powiatu. Życzymy wszystkim naszym Czytelnikom przyjemnej lektury.

Z Życia Biblioteki

Czytane w Dyskusyjnym Klubie Książki



Tadeusz Konwicki **„Wiatr i pył”**

Po opublikowaniu w 1955 r. „Pamfletu na siebie” Konwicki zapowiadał, że więcej książek jego autorstwa już się nie ukaże, bo skoro „dźiś wszyscy piszą, to on nie musi”. Wydanie „Wiatru i pyłu” było więc niemalym zaskoczeniem. Sam pomysł na tę książkę wyszedł od Tadeusza Lubelskiego i Przemysław Kanieckiego – literaturoznawców, którzy zebrali teksty autora, pisane od 1947 r. po niemal współczesne lata. Wybór ten zaakceptował Konwicki, wymyślił tytuł oraz wzbogacił wydanie własnymi rysunkami.

„Wiatr i pył” to zbiór tekstów rozproszonych w czasopiśmie, bądź też znalezionych w szufladzie pisarza, tekstów dotąd niepublikowanych lub też publikowanych tylko fragmentarycznie. Znajdziemy tutaj eseje, wspomnienia, fikcyjne listy, reportaże, felietony, scenariusz filmowy, recenzje, opowiadania czy życiowe zapiski, które dotyczą

drogi twórczej i codziennych rozważań nad światem oraz człowiekiem. Zbiór ten stanowi niewątpliwie wnikliwe studium dojrzewania twórczego. Rozpiętość czasowa – która tak uatrakcyjnia lekturę tekstów – sprawia, że śledzimy nie tylko zmiany módu czy też motywów literackich, ale również zmiany poetyki. Tak oto, niejako na naszych oczach, dokonuje się przemiana pisarza – świadomego swej roli oraz wagi słowa.

Nie sposób pominąć obrazowego utrwalenia przez pisarza osobowości, które znaczyły dla niego bardzo wiele – Tadeusz Borowski („Na Kaliskiej”), Zbigniew Cybulski („W czasie teraźniejszym”), Janusz Anderman („Wstęp do Choroby więziennej Janusza Andermana”), Aleksander Ford („W sprawie poezji /o filmie Aleksandra Forda/”). Między innymi tym postaciom Konwicki oddaje hołd. Omawia w niezwykle specyficzny dla siebie sposób ich życie oraz twórczość i – co ujęło Klubowiczki – robi to bez zbędnych słów, unikając patosu.

Dobór utworów sprawia, że sięgnąć po tę książkę może każdy – każdy bowiem znajdzie

coś dla siebie.

Opowiadania wprost urzekają plastycznością, sposobem odzwierciedlenia realiów oraz pomysłem na konstruowanie akcji. Każdy z tekstów zamieszczonych w zbiorze posiada specyficzną dramaturgię, nawet jeśli jest to zwyczajna recenzja. Utwory publicystyczne przesycane są obecnością „ja”. Docenić należy również tak specyficzną dla Konwickiego autoironię oraz humor słowny i sytuacyjny.

Całość niezwykle wewnętrznie zdynamizowana i godna polecenia!



Andrzej Bart
„Fabryka
muchołapek”

Autor książek „Pociąg do podróży” czy

„Don Juan raz jeszcze” to pisarz ściśle chroniący swą prywatność. Właściwie nie udziela wywiadów. Wyjątek uczynił dla „Gazety Wyborczej”, przy okazji wydania „Fabryki muchołapek”. Stwierdził wówczas, że do napisania książki skłoniła go opowieść, jaką zasłyszał w młodości o zarządcy łódzkiego getta, który miał pojechać do Auschwitz salonką, a Żydzi, po oprowadzeniu po obozie, mieli go spalić żywcem w krematorium.

Fabulę powieści stanowi

proces sądowy, w którym oskarżonym jest Chaim Rumkowski – zarządca łódzkiego getta, natomiast obrońcą, prokuratorem i świadkami są mieszkańcy tegoż getta, którzy w większości nie przeżyli wojny. Relację z procesu zdaje pisarz, w którym rozpoznać można samego Barta, pracujący na zamówienie kogoś przypominającego diabła. Całość rozgrywa się na krawędzi majaczenia i rzeczywistości. Faktycznie proces ten nigdy się nie odbył. Rumkowski zginął w Auschwitz w 1944 r.

Chaim Rumkowski to postać niezwykle kontrowersyjna. Przed wojną dyrektor sierocińca, w czasie wojny szef łódzkiego Judenratu. To on ustalił z Niemcami, iż dzieci poniżej 10 lat będą odebrane rodzicom i wysłane do gazu, co – jego zdaniem – miało ocalić pozostałych. Jednakże przy całym swym prostactwie oraz despotyczności potrafił także dobrze zarządzać gettem, dać ludziom pracę, czy też zorganizować w getcie szkoły. Do dziś jedni uważają go za zbrodniarza, inni natomiast upatrują w nim znakomitego organizatora, dzięki któremu z łódzkiego getta ocalało najwięcej Żydów.

Jeszcze przed przeczytaniem książki Klubowiczki z rezerwą podchodziły do jej tematyki, bowiem wydaje się, iż o zagładzie nie można napisać już niczego

nowego. Oczywiście pisarz nie odkrywa nowych faktów. Jednakże jest to powieść niezwykle przejmująca. Poprzez swoją konstrukcję – mieszanie świata minionego z teraźniejszością – jest zupełnie nowym spojrzeniem na martyrologię Żydów. To z pewnością książka na długo zapadająca w pamięć.



Serhij Żadan „Depeche mode”

Serhij Żadan to ukraiński pisarz młodego pokolenia, poeta, tłumacz i publicysta. Studiował filologię ukraińską i niemiecką na Uniwersytecie w Charkowie, tam obronił pracę doktorską i obecnie wykłada literaturę. Krytycy podkreślają, iż zdołał on stworzyć oryginalny styl w ukraińskojęzycznej poezji. Udało mu się mianowicie połączyć tradycję tejże poezji, szczególnie futuryzmu, oraz elementy kultury punk z „symboliczną przestrzenią industrialną post-imperialnego miejskiego krajobrazu”.

Akcja powieści rozgrywa się głównie w Charkowie, zaledwie dwa lata po rozpadzie ZSRR – to właśnie echa nowej rzeczywistości mają swój wydźwięk w książce. Pisarz wielokrotnie powtarzał w wywiadach, iż jest to utwór w dużej mierze auto-

biograficzny. Bohaterami są mieszkający w jednym pokoju dziesiętnastoletni mężczyźni: Żadan (narrator), Wasia Komunista, Sobaka Pawłow oraz Saszka. Przyjaciele nie mogą egzystować bez alkoholu. Piją więc przy każdej okazji. Alkohol jest dla nich środkiem, który znieczula rzeczywistość. Pod wpływem używek prowadzą dyskusje na różne, przede wszystkim polityczne, tematy.

Książka, jak podkreślały Klubowiczki, jest diagnozą degrengolady młodego pokolenia Ukraińców. Pokolenia pogrążonego w beznadziei, z brakiem jakichkolwiek perspektyw na przyszłość, wyczerpanego z wszelkich wartości moralnych. Najbardziej uderza fakt, iż ukazanym marginesem społecznym jest inteligencja, bowiem wspomniani już bohaterowie są studentami.

Z całej powieści emanuje brzydota i obsceniczność, natomiast sam człowiek ukazany jest jako byt fizjologiczny.

Język, mimo ogromnego nagromadzenia wulgaryzmów, które początkowo niezwykle razi, jest bardzo sprawny. Książka jest więc łatwa w odbiorze.

„Depeche mode” to literatura zdecydowanie „inna”. Doprawdy trudno ją „zaszufladkować”. Doskonale wpisuje się w nurt nowatorskiej prozy współczesnej, nie trafi więc z pewnością do każdego czytelnika.

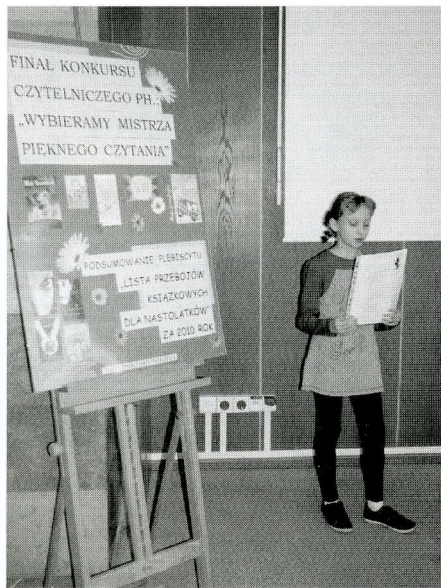
Agnieszka Tomczyk

Mistrzowie Pięknego Czytania wybrani

Dnia 7 kwietnia mali Mistrzowie Pięknego Czytania zmierzili się w Konkursie o tytuł Super Mistrza. W tegorocznej edycji wykorzystano teksty Czesława Janczarskiego, w związku z 100. rocznicą urodzin i 40. rocznicą śmierci pisarza.

W zorganizowanym przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Turku Finale Konkursu wystartowało 11 uczniów klas IV z 8 gmin powiatu tureckiego oraz Szkół Podstawowych Nr 1, 4 i 5 w Turku. Aby zawalczyć o tytuł Super Mistrza Pięknego Czytania uczestnicy musieli zaprezentować wybrany przez siebie jeden tekst poetycki i jeden prozatorski spośród kilku, przygotowanych wcześniej do wyboru przez organizatorów.

Jury w składzie: Małgorzata Pakuła (nauczyciel j. polskiego w Gimnazjum Nr 2 w Turku), Wanda Grzeszkie-



Uczestniczka Konkursu „Wybieramy Mistrza Pięknego Czytania”
- fot. Emilia Kaźmierczak

wicz (dyrektor MiPBP w Turku) i Tomasz Andrzejewski (nauczyciel j. polskiego w Gimnazjum Nr 1 w Turku) dokonało oceny interpretacji przeczy-



Zgromadzona publiczność
- fot. Emilia Kaźmierczak



Okładki książeczek Cz. Janczarskiego
- fot. Anita Nawrot



Uczestnicy Konkursu wraz z Jury
- fot. Emilia Kaźmierczak

tanych tekstów i postanowiło przyznać tytuł Super Mistrza Pięknego Czytania: w kategorii miasto Turek – Magdalenie Bazeli ze Szkoły Podstawowej Nr 5 w Turku oraz w kategorii gminy powiatu tureckiego – Natalii Marczyńskiej ze Szkoły Podstawowej w Przykonie.

Oprócz dyplomów i nagród uczestnicy mogli wziąć udział w mini koncercie przygotowanym przez uczennice ze Szkoły Podstawowej Nr 1.

Rozstrzygnięto również Plebiscyt ph. „Lista Przebojów Książkowych dla Nastolatków” za rok 2010. Największą poczytnością cieszyła się książka Stephenie Meyer „Zmierzch”.



Laureatki Plebiscytu
- fot. Emilia Kaźmierczak

Spośród czytelników biorących udział w Plebiscycie wylosowano trzy osoby, które nagrodzono upominkami książkowymi. Wśród szczęśliwców znalazły się: Sylwia Kicińska, Sara Szymczak i Nikola Paczkowska.

Ewelina Grabowska

Hanna Kowalewska w Turku

**W ramach spotkań wtorkowych dla uczestników
Programu 50+ dnia 12 kwietnia 2011 r.
w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Turku
odbyło się spotkanie autorskie z polską pisarką i poetką
– Hanną Kowalewską.**



Hanna Kowalewska podczas spotkania z uczestnikami Programu 50+
- fot. Anita Nawrot

Hanna Kowalewska urodziła się w 1960 r. w Wysokiem Mazowieckiem. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Studium Scenariuszowe przy PWSFTviT w Łodzi. Debiutowała wierszami w „Okolicach” w 1985 r. pod pseudonimem Anna Lewska. Publikowała m.in. na łamach „Poezji”, „Czasu Kultury”, „Twór-

czości”, „Polityki”, „Magazynu Literackiego” oraz „Nowych Książek”. Obok tekstów stricte literackich pisze również słuchowiska oraz scenariusze filmowe. Jej książka *Tego lata w Zawrociu* zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie na powieść polską, organizowanym przez Zys i S-ka Wydawnictwo oraz Świat Książki, stając się bestsellerem 1998 roku. Zosta-

ła też przetłumaczona na język niemiecki i włoski. Powieść *Julita i huštawki* została uznana za książkę roku 2003 przez „Magazyn Literacki – Książki”.

Opublikowane książki:

Winorośliność (1988)

Anna Tłumaczy świat (1990)

Kapelusz z zielonymi jaszczurkami (1995)

Tego lata w Zawrociu (1997)

Letnia akademii uczuć 1.

Anna i wodorosty (2000)

Góra śpiących węży (2001)

Julita i huštawki (2003)

Maska Arlekina (2006)

Letnia akademii uczuć 2. Pięć najważniejszych słów (2008)

Inna wersja życia (2010)

Anna tłumaczy świat (2011).

Na spotkaniu autorka opowiadała m.in. o początkach swojej twórczości, o tym co ją inspiruje, jak również o blaskach i cieniach swego zawodu. Pisarka przybliżyła uczestnikom spotkania postaci stworzonych przez siebie bohaterów książkowych. Opowiadała również o swoich planach na przyszłość. Spotkanie przebiegło w bardzo miłej atmosferze. Oczywiście nie zabrakło pytań do autorki oraz pamiątkowych zdjęć.

Agnieszka Tomczyk

Wyjątkowa Biesiada Literacka

Od rozstrzygnięcia Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka rozpoczęła się tegoroczna Biesiada Literacka zorganizowana przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Turku. Podczas imprezy, która odbyła się dnia 29 kwietnia, uczczono także 35-lecie pracy literackiej lidera turkowskiego środowiska poetyckiego – Lecha Lamenta.

Aż 312 wierszy autorstwa 100 uczestników wpłynęło na tegoroczny Konkurs Poetycki ph. „Słowa są całą poezją życia”. Jury w składzie: Leszek Żuliński (krytyk literacki, poeta i eseista), Jan Zdzisław Brudnicki (krytyk literacki, eseista) i Lech Lament (poeta), po wielogodzinnych i burzliwych naradach postanowiło główną

nagrodę przyznać Beacie Patrycji Klary z Gorzowa Wielkopolskiego. II nagroda powędrowała w ręce Czesława Markiewicza z Zielonej Góry. III miejsce swoimi wierszami wywalczyła Hanna Dikta z Piekar Śląskich.

W tegorocznej edycji Konkursu jury postanowiło przyznać także nagrodę specjalną. Z racji tego, że rok 2011 jest ro-

kiem poświęconym twórczości Czesława Miłosza, specjalne wyróżnienie otrzymał Tadeusz Dejnecki z Płocka za wiersz poświęcony nobliście.

Kiedy nagrodzeni poeci za-

kończyli prezentację swoich wierszy, rozpoczęto drugą część Biesiady, której głównym bohaterem został Lech Lament, lider lokalnego środowiska poetyckiego, obchodzący jubileusz



Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka
- fot. Marcin Michalak



Lech Lament otrzymuje kwiaty z rąk Zdzisława Czapli, Burmistrza Miasta Turku
- fot. Marcin Michalak

35-lecia pracy literackiej. Benefis turkowskiego poety połączono z promocją najnowszego zbioru jego wierszy – „Każdy dzień jest przepowiednią”.

Wspomnień i życzeń od przyjaciół nie było końca. Sławomir Papiera, prowadzący jubileuszową część imprezy, przypomniał wszystkim, jak wyglądały początki wielkiej przygody z poezją Lecha Lamenta. Młodzi laureaci konkursów recytatorskich, orga-

nizowanych przez Miejski Dom Kultury, zaprezentowali teksty poetyckie zamieszczone we wcześniejszych tomikach artysty. Obok poezji był także czas na muzykę. Jerzy Keller, przyjaciel poety, zaśpiewał kilka piosenek jego autorstwa. Na zakończenie imprezy wszyscy goście zostali zaproszeni na toast i jubileuszowy tort.

Ewelina Grabowska

8 maja – wielkie święto Bibliotekarzy

W dniu 6 maja, jak co roku z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek, pracownicy tych wyjątkowych instytucji kultury z miasta i powiatu spotkali się, by zaprezentować działania bibliotek publicznych za miniony rok oraz uhonorować bibliotekarzy obchodzących jubileusz pracy zawodowej. Podczas tegorocznej uroczystości listy gratulacyjne otrzymało aż 7 pracownic.

Biblioteka Publiczna w Turku to najstarsza instytucja kultury w naszym mieście. W listopadzie 2011 przypadnie 65-lecie jej działalności. - *Przez te wszystkie lata nasza biblioteka rozwijała się nieustannie, podlegając zmianom organizacyjnym, wynikającym z przemian administracyjnych w kraju, jak i zmianom merytorycznym, stosując nowe, idące z duchem czasu metody i formy pracy* - powie-



Tegoroczne jubilatki odbierają gratulacje z rąk Zbigniewa Bartosika - obecnego Starosty Powiatu Tureckiego
- fot. Marcin Michalak

działa podczas spotkania dyrektor MiPBP w Turku, Wanda Grzeszkiewicz.

Dzień Bibliotekarza i Bibliotek to przede wszystkim czas podsumowań. Analizy staty-

styczne w skali województwa wielkopolskiego plasują biblioteki powiatu tureckiego na średnim poziomie pod względem ilości zarejestrowanych czytelników i wypożyczeń, natomiast

komputeryzacja, dostęp do Internetu i zakup zbiorów multimedialnych pozwoliły naszym bibliotekom znaleźć się w pierwszej dziesiątce.

Biblioteki naszego powiatu pochwalić mogą się także dużą ilością różnych form pracy, wśród których dominują konkursy lokalne i regionalne, spotkania z pisarzami, pogadanki, prelekcje oraz wieczory literackie. W roku 2010 zorganizowano ponad 1000 różnorodnych form pracy, w których udział wzięło ponad 18 tys. osób.

Dzień Bibliotekarza i Bibliotek to również okazja do podziękowań za długoletnią pracę w zawodzie. W tym roku listy gratulacyjne otrzymały: Izabela Rychter (Biblioteka Publiczna Gminy Władysławów), Maria Gawarkiewicz (Filia Wyszyna Biblioteki Publi-

cznej Gminy Władysławów), Ewa Banasiak (Gminna Biblioteka Publiczna w Przykonie), Grażyna Ratajczak (Filia Piętno Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Tuliszkowie), Krystyna Kwietniewska (Gminna Biblioteka Publiczna w Dobrej), Małgorzata Drzewiecka (Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku) i Cecylia Ciołek (Filia Nr 2 Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Turku).

Dla wszystkich bibliotekarzy z programem muzycznym wystąpiły uczennice ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Turku – Zosia Bąk, Oliwia Walas, Weronika Janiak, Marta Gomułka i Martyna Piwońska. Młode piosenkarki przygotowała Izabela Ochota.

Ewelina Grabowska

TYDZIEŃ BIBLIOTEK 2011

Tydzień Bibliotek obchodzony jest od 2004 roku. Został zapoczątkowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w celu przełamania stereotypu mówiącego o bibliotece jako o miejscu spokojnym, w którym można wyłącznie czytać i wypożyczać książki. Współczesna biblioteka to o wiele więcej. Współczesna

biblioteka to centrum kultury, w którym organizuje się m.in.: rozmaite spotkania z ciekawymi ludźmi (autorami książek, regionalistami, historykami, przedstawicielami różnych zawodów), biblioterapię, wystawy czy też większe przedsięwzięcia jak np. całoroczne programy dla seniorów (spotkania, wykłady, kursy języka angielskiego



Ryszard Grzeszkiewicz i Marcin Derucki podczas głośnego czytania
- fot. Emilia Kaźmierczak

i komputerowe) czy konkursy ogólnopolskie.

Tydzień Bibliotek rozpoczął się 8 maja obchodami Ogólnopolskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek i trwa do 15 maja. W tym roku patronującym obchodom było hasło: „Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam – wchodzę”.



Przedszkolaki z zaciekawieniem słuchające polskich legend
- fot. Emilia Kaźmierczak

W tym czasie w turkowskiej MiBPB działo się sporo. Dnia 10 maja zorganizowano głośne czytanie w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Wyzwanie to podjęli prezes miejscowej OSP – Ryszard Grzesz-

kiewicz oraz redaktor portalu internetowego www.turek.net.pl - Marcin Derucki. W roli czytających sprawdzili się chyba nieźle, skoro dzieci (z Przedszkola Samorządowego nr 5 w Turku) z zainteresowaniem słuchały mniej lub bardziej znanych polskich legend, a także aktywnie uczestniczyły w spotkaniu, zadając pytania i dyskutując z gośćmi.

W godzinach popołudniowych miało miejsce kolejne ze spotkań seniorów, biorących udział w organizowanym przez Bibliotekę Programie 50+. W ramach filmowego cyklu spotkań uczestnicy obejrzeli, tym razem, film „Amator” Krzysztofa Kieślowskiego, po projekcji którego mieli możliwość podyskutowania we wspólnym gronie, wyrażenia własnych myśli i opinii.

Następnego dnia odbyły się dwa spotkania z autorami książek dla dzieci i młodzieży. Pierwsze z nich miało charakter warsztatowy, ponieważ zaproszony autor – Paweł Wakula – jest jednocześnie autorem i ilustratorem swoich książek. Na co dzień pracuje w redakcji popularnego ogólnopolskiego tygodnika „Angora”, współtworząc także dodatek dla dzieci „Angorka”. Uczniom klasy V ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Turku, którzy uczestniczyli w spotkaniu, opowiadał o swoich książkach i pracy ilustratora. Na koniec zorganizował minikonkurs plastyczny, który polegał na wykonaniu ilustracji na

zadany przez autora temat. Uczestnicy sami wybrali dwie najlepsze ich zdaniem prace, a ich autorzy otrzymali od Pawła Wakuły koszulki i legitymacje członkowskie Klubu Angorki.



Młodzież z „piątki” próbująca swych sił w tworzeniu ilustracji do zadanego tematu
- fot. Emilia Kaźmierczak

W drugim spotkaniu, z Grażyną Bąkiewicz, wzięli udział uczniowie z Gimnazjum nr 2 w Turku. Autorka, w zachęcający do przeczytania sposób, opowiedziała o swoich książkach, ich bohaterach i niezwykłych historiach, które w nich opisała. W młodzieży wzbudziły one zainteresowanie, ponieważ często poruszane problemy odnajdywali we własnym życiu.

Dnia 12 maja uczniowie z klasy artystycznej, wraz z wychowawcą Grażyną Sujewicz, uczestniczyli w zajęciach plastycznych zorganizowanych z okazji zbliżającego się Dnia Matki. W wyniku ich pracy powstały piękne, kolorowe, papierowe kwiaty dla mam.

W ramach bibliotecznych obchodów odbyło się ponadto spotkanie z Beatą Ostrowicką



Paweł Wakuła udzielający ilustratorskich wskazówek
- fot. Emilia Kaźmierczak

– autorką książek dla dzieci. Przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego nr 3 w Turku dowiedziały się jak powstaje książka i jak wygląda zaraz po wydrukowaniu, poznały kilku bohaterów i kilka historii stworzonych przez autorkę. Z zadowoleniem wzięły również udział w zabawie, jaką dla nich przygotowała. Było ciekawie i wesoło.



Przedszkolaki wraz z Beatą Ostrowicką i opiekunkami
- fot. Emilia Kaźmierczak

Spotkania autorskie cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników, którzy skorzystali z okazji zakupu książek z wpisami ich autorów, robili sobie także z nimi pamiątkowe zdjęcia.

Emilia Kaźmierczak

Mistrzowie kultury w wersji multimedialnej

Znamy już autorów najlepszych prezentacji multimedialnych zgłoszonych do Konkursu ph. „Ziemia Turecka – Mistrzowie Kultury”. Rozstrzygnięcie Konkursu, zorganizowanego przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Turku, odbyło się 24 maja w sali imprez Biblioteki podczas spotkania dla uczestników Programu 50+.

W Konkursie brali udział uczniowie klas gimnazjalnych z terenu powiatu tureckiego. Komisja konkursowa w składzie: Urszula Szczesna – instruktor MiPBP w Turku, Marcin Michalak – pracownik Czytelni Komputerowej i Zbiorów Multimedialnych MiPBP w Turku i Małgorzata Pawłowska – pracownik Działu Zbiorów Regionalnych i Bibliograficznego MiPBP w Turku po dokonaniu oceny 15 prac, postanowiła przyznać równorzędne nagro-

dy: Tomaszowi Chojnackiemu, uczniowi kl. I z Gimnazjum w Malanowie za prezentację dotyczącą życia i twórczości Józefa Mehoffera oraz Agacie Pacynie, uczennicy kl. II Gimnazjum w Słodkowie za prezentację opowiadającą o Stanisławie Szymańskim.

Ponadto jury wyróżniło Milenę Mikosik z Gimnazjum w Malanowie za prezentację o Makarym Górzyńskim oraz Piotra Kulińskiego z Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Brudzewie za prezentację o Zdzisławie Staszaku. Przyznano również nagrodę specjalną dla Małgorzaty Mocnej z Gimnazjum w Słodkowie, która swoją prezentację poświęciła Lechowi Lamentowi.

Rozstrzygnięcie Konkursu połączono ze spotkaniem autorskim z turkowskim poetą Lechem Lamentem.

Ewelina Grabowska



Laureaci Konkursu
„Ziemia Turecka –
Mistrzowie Kultury”
- fot. Anita Nawrot

50+ przed wakacjami

W sposób wyjątkowy przebiegło dnia 7 czerwca ostatnie, przedwakacyjne spotkanie uczestników Programu 50+. Organizowany od kilku lat przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Turku projekt cieszy się dużym powodzeniem wśród turkowskich seniorów.

Dzięki uprzejmości Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia im. Witolda Lutosławskiego uczestnicy Programu 50+ mogli uczestniczyć w niezwykłym koncercie. Specjalnie dla nich, na ostatnim przed wakacjami wtorkowym spot-

kaniu, zagrali młodzi wychowankowie placówki. Seniorzy zachwycali się klasycznymi utworami wygrywanymi na pianinie, klawercie czy akordeonie. Niewykluczone, że w przyszłości dla uczestników Programu przygotowany zostanie następny, znacznie dłuższy koncert.

Po wakacjach, od października na seniorów czekają kolejne wtorkowe spotkania, dyskusje o książkach i lekcje języka angielskiego.

Ewelina Grabowska



Występ uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Turku
- fot. Ewelina Grabowska

Poetycko w Bibliotece

Po raz ósmy w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Turku odbył się Turniej Jednego Wiersza. Tym razem młodzi artyści tworzyli poezje pod hasłem „Portret poety”.

Turniej Jednego Wiersza to specyficzny rodzaj konkursu poetyckiego. Aby wystartować w turnieju, młodzi poeci musieli w konkretnym dniu (24.06.), w konkretnym przedziale czasowym dostarczyć do siedziby biblioteki swój wiersz opatrzone godłem. Komisja artystyczna w składzie Artur Jurgawka - poeta z Turku oraz Alina i Krzysztof Galasowie - artyści z Poznania, po zapo-

znaniu się ze wszystkimi utworami pierwsze miejsce postanowili przyznać Julicie Wędzik z Gimnazjum w Słodkowie. Wiersz młodej gimnazjalistki pod tytułem „Zapach kokainy” okazał się najlepszy pod względem formalnym i treściowym.

Drugie, zaszczytne miejsce przypadło Annie Pluta, również z Gimnazjum w Słodkowie. Na trzecią nagrodę natomiast zasłużyła Ewelina Kasińska.



Laureatki Turnieju Jednego Wiersza wraz z członkami Jury
- fot. Marcin Michalak

Jury postanowiło również przyznać specjalne wyróżnienie dla Lidii Tomczyk.

Na zakończenie turnieju dla uczestników w mini koncercie wystąpili Alina i Krzysztof Ga-

lasowie, wprowadzając młodych poetów w świat poezji śpiewanej.

Ewelina Grabowska

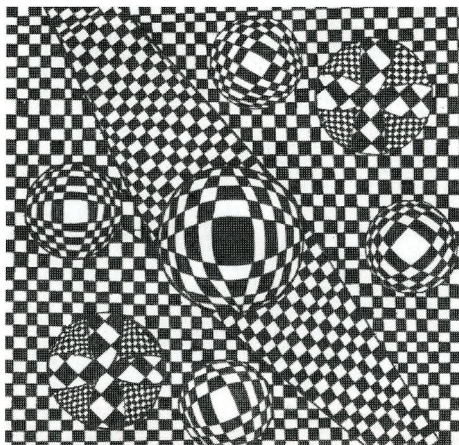
WIERSZE LAUREATÓW TURNIEJU JEDNEGO WIERSZA

I Nagroda

zapach kokainy

bezgłośny gwizd
halucynacje szumiącej pary
wołanie o pomoc
wciąż ofensywne wołanie
męcząca rozmowa
będąca końcem wszystkiego
gorący wrzątek
bazylia na obiad - przez
czajnik na kacu

Julita Wędzik



II Nagroda

niebo upadło
słońce krwawi
bólem
nad rozlanym światem
pył gwiazd
przysypał resztkę snu
jak dmuchawiec
rozsyłał się
huragan dusz
pauza
małeńkie światełko
na drodze
do życia

Anna Pluta

rys. Margita Kończak

III Nagroda**Wirtuoz zmysłów**

Głos wewnętrzny krzyczy, rozdziera ciszę,
Choć serce się waha to ręka pisze!
Obrazuje emocje, maluje z nich pejzaże
I poeta staje się uczuć malarzem!
Raz są ciemne jak niebo po burzy
Gdy on po ukochanej płacze,
Raz bywają białym łąbędziem,
On szczęścia poszukiwaczem...
Prowadzi walkę z losu przeciwnościami,
Rozprawia się ludzkimi namiętnościami...

Prawdziwy poeta jest tym kim pragnie
Przynajmniej w świecie swej wyobraźni...

Ewelina Kasińska



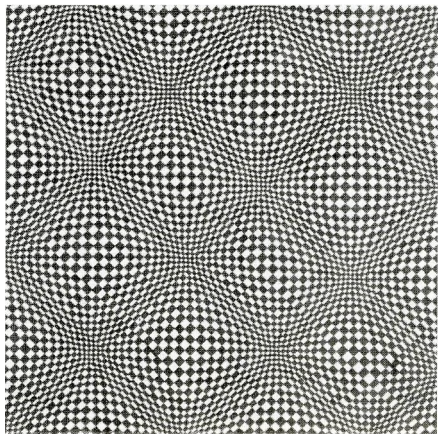
rys. Paulina Kopczyńska

Wyróżnienie

Ciekawe zjawisko

Tak mi smutno, tak mi źle.
Czy to kiedyś skończy się?
Słysząc wyzwiska i głupie śmiechy...
Boże, za jakie karzesz mnie, grzechy?!
Co ja zrobiłam?
Czym zawiniłam?
Wiem, że nie jestem doskonała.
Trochę przygruba, trochę za mała...
Może z charakteru bywam wredna,
ale przecież żadna ze mnie zrzęda!
Bywam uczynna, miła, serdeczna,
zawsze niewinna, czasem grzeczna...
A może to dlatego, że nie lubię mody?
Ubieram się swobodnie i dla wygody.
A może to dlatego, że się nie maluję?
Nie palę, nie piję, nie wagaruję...
A może dlatego, że lubię nauczycieli?
Eh! Ludzie się na mnie uwzięli.
To pewnie dlatego, że interesuje mnie wszystko!
Nie wiem! Ciekawe ze mnie zjawisko!

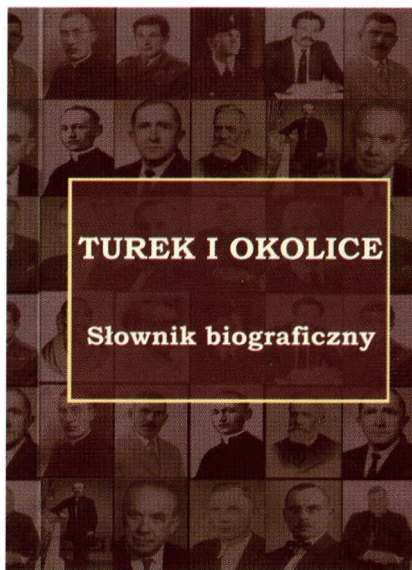
Lidia Tomczyk



rys. Martyna Wójcik

NOWA KSIĄŻKA BIBLIOTEKI

24 czerwca w auli Liceum Ogólnokształcącego w Turku odbyła się uroczysta promocja słownika biograficznego „Turek i okolice”. W promocji książki, która miała charakter sesji popularnonaukowej, wzięli udział potomkowie i krewni bohaterów słownika, autorzy, władze samorządowe miasta i powiatu oraz społeczność miasta Turek. Uroczystość poprowadził dr Mariusz Kaszyński, który w swoim wystąpieniu omówił przebieg prac nad słownikiem oraz zaprezentował autorów publikacji. Podziękował także za współpracę pracownikom Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku, którzy mieli udział w opracowaniu i wydaniu książki. Kolejnym punktem uroczystości było wystąpienie dyrektora Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku – Bartosza Stachowiaka, który zapoznał uczestników spotkania z wybranymi postaciami wydawnictwa. Sesję zakończył dyrektor Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu – prof. Krzysztof Walczak, wygłaszając wykład pt. „Słowniki biograficzne i ich rola w historii regionu”. Imprezę promocyjną uświetnił koncert Kamila Wasickiego, który zaprezentował wraz z zespołem utwory ze swojej płyty „Chwyć mnie za rękę”.



Okladka słownika biograficznego
„Turek i okolice”
- proj. Anita Nawrot

Słownik biograficzny „Turek i okolice” jest 15 książką wydaną w serii Bibliotheca Turcovianna. Wydanie słownika to przełomowy moment w historii Turku. Publikacja zawiera 143 hasła biograficzne, ułożone w kolejności alfabetycznej, wyłącznie osób zmarłych. Znalazły się w niej nazwiska osób, które miały wpływ na rozwój miasta i okolic. Bohaterami biogramów są przedstawiciele różnych narodowości, warstw i grup społecznych, reprezentanci różnych nurtów politycznych i społecznych. Książka została opracowana przez 15 autorów – his-



Wystąpienie prof. Krzysztofa Walczaka podczas uroczystej promocji słownika biograficznego „Turek i okolice”
- fot. Marcin Michałak

toryków i regionalistów zarówno z terenu naszego powiatu, jak i spoza niego. Słownik powstał pod kierownictwem redaktora dr. Mariusza Kaszyńskiego, historyka i regionalisty z Brudzewa. Przyjęta „holenderska” metoda wydawnicza zakłada, że opracowana publi-

kacja nie ograniczy się tylko do jednego tomu. Książkę można kupić w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku.

Małgorzata Pawłowska

NAJPOPULARNIEJSI TWÓRCY LITERATURY DZIECIĘCEJ ZAWITALI DO TURKU

Za sprawą Biblioteki Publicznej Gminy Stare Miasto po raz kolejny udało się zorganizować cykl spotkań z autorami książek dla dzieci i młodzieży.

Współorganizatorami projektu pod hasłem „Warto czytać. Z książką na Ty po raz trzeci” były również Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie oraz Miej-



Joanna Papużyńska podczas spotkania z bibliotekarzami powiatów tureckiego i konińskiego
- fot. Emilia Kaźmierczak

ska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku. Projekt, w który zaangażowało się 9 polskich pisarzy dziecięcych, zasięgiem objął tereny powiatów konińskiego i tureckiego.

Rozpoczęto od seminarium skierowanego do bibliotekarzy z obu powiatów, które odbyło się dnia 20 września 2011 r. Wykład na temat: „Nowi czytelnicy, nowa literatura, nowe wyzwania dla pośredników” przeprowadzili pracownicy nauki Uniwersytetu Warszawskiego: prof. Joanna Papużyńska – znana autorka książek dla dzieci oraz publikacji z zakresu literatury dziecięcej oraz dr Michał Zajac.

Kolejne dwa dni wypełnione były spotkaniami pisarzy z czytelnikami. Joanna Papużyńska, Joanna Olech, Ewa Nowak, Marta Fox, Barbara Kosmowska, Anna Onichimowska oraz Grzegorz Kasdepke, Marcin Pałasz i Michał Rusinek gościli w bibliotekach i szkołach powiatów konińskiego i tureckiego, odbywając średnio po trzy spotkania dziennie. W środę, 21 września w turkowskiej bibliotece, w spotkaniu z Michałem Rusinkiem uczestniczyli uczniowie klas II i III Szkoły Podstawowej nr 4 w Turku. Autor zaprezentował uczestnikom „odświeżoną”, wzbogaconą elementami współczesności wersję „Kopciuszka”, poradnik, który

wzbudził ogromne zainteresowanie, zatytułowany „Jak przeklinać” oraz tematykę poważniejszą, bo dotyczącą okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej na podstawie książki „Zakłęcie na W”. M. Rusinek tematy trudne potrafi przekazać w sposób przystępny i, w zależności od problemu, zabawny. Autor skupił się na własnych książkach, lecz warto wspomnieć, że przekłada na język polski książki dla dzieci i dorosłych, artykuły i teksty piosenek musicali. Píše także podręczniki dla studentów (jest wykładowcą na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie), referaty, wiersze, teksty piosenek i recenzje książek dla najmłodszych. Ponadto jest sekretarzem polskiej noblistki – Wisławy Szymborskiej.



Spotkanie z Martą Fox
- fot. Iwona Łechtańska

Dnia 22 września do biblioteki w Turku zawitała znana autorka powieści młodzieżowych – Marta Fox. W swoich książkach umiejętnie porusza problemy, z którymi na co dzień borykają się młodzi lu-

dzie. Umiejętność ta polega na tym, że „przemyca” właściwe wartości bez zbędnego moralizowania. Autorka książek takich jak: „Batoniki Always miękkie jak deszczówka”, „Magda.doc”, „Paulina w orbicie kotów”, „Agaton-Gagaton” czy „Kaśka Podrywaczka” spotkała się z uczniami turkowskiego Gimnazjum nr 2. Dla niewtajemniczonych ciekawostką z życia prywatnego niech stanowi fakt, że jedna z córek Marty Fox jest żoną wokalisty zespołu Feel – Piotra Kupichy.



Spotkanie z Joanną Olech w Szkole Podstawowej nr 1
- fot. Emilia Kaźmierczak

W trzecim spotkaniu, z Joanną Olech, udział wzięli uczniowie klas IV i V Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku. Zorganizowano je w siedzibie szkoły dnia 22 września. Uczestnicy poznali bohaterów najpopularniejszych książek autorki: Miziołka i jego rodzinę („Dynastia Miziołków”) oraz smoka Pompona („Pompon w rodzinie Fisiów”), uczestniczyli w licznych zabawach przygotowanych przez pisarkę, która jest

jednocześnie ilustratorką książek własnych i innych autorów.

Spotkaniom tradycyjnie towarzyszyły kiermasze książek, w których autorzy chętnie składali dedykacje i autografy.

nie nagród laureatom konkursu plastycznego ph.: „Zakładka do książki”, stanowiącego integralną część projektu. Konkurs został ogłoszony wśród uczniów klas I-III szkół podstawowych na terenie powiatów koniń-



Pamiętkowe zdjęcie laureatów Konkursu z autorami książek
- fot. Emilia Kaźmierczak

Uwieńczeniem cyklu spotkań była impreza zorganizowana w piątek, 23 września w konińskim Centrum Handlowym FERIO. Uczestniczyli w niej wszyscy autorzy zaangażowani w projekt oraz dzieci i dorośli, dla których przygotowano wiele atrakcyjnych zabaw i konkursów literackich. Jednym z punktów programu było uroczyste wręcze-

skiego i tureckiego. Zadaniem uczestników było wykonanie projektu zakładki do książki przy użyciu dowolnej techniki plastycznej. Zakładka powinna nawiązywać do treści jednej z książek znajdujących się w wykazie zaproponowanym przez organizatorów konkursu oraz zawierać tytuł tej książki i nazwisko autora. Wszystkie nadesłane prace (a było ich



Kolejka po autografy. Galeria Ferio
- fot. Emilia Kaźmierczak

150, w tym 76 z powiatu tureckiego i 74 z powiatu konińskiego) oceniła komisja konkursowa w składzie: Agnieszka Arent-Marczewska – nauczyciel w Gimnazjum nr 2 w Turku, Wanda Grzeszkiewicz – dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Turku oraz Małgorzata Ast – dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Stare Miasto. W sumie przyznano aż 10 nagród i 8 wyróżnień. Wśród nagrodzonych uczestników z powiatu tureckiego znaleźli się: Sara Spychalska (SP 1 Turek), Julia Jasnowska (SP 4 Turek), Klaudia Przybylak (SP Miłaczew),



Publiczność zgromadzona podczas spotkania w Ferio
- fot. Emilia Kaźmierczak

Oliwia Jońska (SP Kowale Pańskie), Dominika Nowak (SP Przykona) i Bartosz Pawlak (SP Przykona). Wyróżnieniami natomiast uhonorowano: Monikę Ogródowczyk (SP Miłaczew), Aleksandrę Rosiak (SP 4 Turek), Kingę Piskulę (SP 4 Turek) oraz Klaudię Golbę (SP Słodków).

Emilia Kaźmierczak

Życie Kulturalne Miasta

Klapy dla najlepszych

Turkowskie Klapy po raz 14 trafiły w ręce utalentowanych studentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Jury oprócz Grand Prix festiwalu przyznało także dwie nagrody specjalne.



Moment wręczenia nagród podczas XIV Przeglądu Studenckich Etiud Filmowych
- fot. Andrzej Marzuchowski

Najlepszym filmem zakończonego 24 marca XIV Przeglądu Studenckich Etiud Filmowych KLAPS została etiuda dokumentalna „Miesiąc Miodowy” w reżyserii Grzegorza Krawca. Turkowski Klaps nie jest pierwszym wyróżnieniem

dla tego filmu. Poruszająca historia o więziennym małżeństwie została nagrodzona między innymi w Los Angeles, Wrocławiu i Krakowie.

Jury pod przewodnictwem Zygmunta Machwity spośród 14 zaprezentowanych filmów,

wybrało dwa dodatkowe, które otrzymały nagrody specjalne. Wśród wyróżnionych produkcji znalazły się: etiuda dyplomowa Paula J. Handle'a „Pod światło” i dokumentalna w reżyserii Piotra Złotorowicza pt. „Smolarze”.

Swoje wyróżnienie przyznali także widzowie. W tym roku nagroda publiczności trafiła w ręce Bartosza Warwasa za historię pt. „MC. Człowiek z winylu”. W realizację niezwykłej, choć fikcyjnej opowieści o czasach stanu wojennego, młody reżyser zaangażował wiele osób ze świata polityki, muzyki i filmu, tworząc obraz, którego realizmowi trudno się oprzeć.

Choć studenci łódzkiej „filmówki” zazwyczaj są bardzo

zajęci i dość nieuchwytni, na galę finałową dnia 12 kwietnia udało się przybyć laureatowi Nagrody Publiczności. Warwas z dużym entuzjazmem opowiadał o przygotowaniach do nagrodzonego filmu, w szczególności o pracy z Urbanem, Bikontem i Zanussim.

Na zakończenie gali finałowej na zebranych w Kinie „Tur” miłośników dobrego filmu czekała prawdziwa gratka. Widzowie mogli obejrzeć kinową premierę dokumentu Piotra Kolskiego „Skoro serce słyszy” z udziałem turkowskiego Chóru Viribus Unitis.

Ewelina Grabowska

„Papieski Kraków” dla turkowian

Na niespełna dwa tygodnie przed beatyfikacją Papieża Jana Pawła II do turkowskiego Miejskiego Domu Kultury przywieziono niezwykłą wystawę. Na kilkudziesięciu fotografiach mieszkańcy naszego miasta mogli oglądać różne oblicza Ojca Świętego – studenta, robotnika zakładów Solvay, aktora, wikarego, biskupa i wreszcie Papieża, które na stałe wpisały się w krajobraz Krakowa.

Zanim jednak oficjalnie otworzono wystawę, uczniowie

ZSO w Turku przybliżyli przybyłym na wernisaż gościom zamysł i historię zbioru fotografii, a także zaprezentowali kilka wierszy z dorobku literackiego Ojca Świętego. Obok poezji była też muzyka – przez całą imprezę zwiedzającym wystawę towarzyszyła melodia „Barki”, ulubionej piosenki Papieża Polaka.

Na fotografiach znalazł się Jan Paweł II z Krakowem w tle. Organizatorzy wystawy „Papieski Kraków” w ten niecodzienny sposób chcieli przybliżyć oglą-



Bożena Cesarz, dyrektor MDK w Turku
podczas otwarcia wystawy
- fot. Ewelina Grabowska

dającym miasto, które nie tylko jest depozytem tysiącletniej historii państwa, ale przede wszystkim miejscem, z którego siłę czerpał kleryk, biskup, kardynał i przyszły Najwyższy Pasterz. Dzięki przekrojowemu spojrzeniu na historię udało się uwidocznic mechanizmy kształtowania się jednego z największych autorytetów przełomu tysiąclecia, w relacji do dziejów miasta szczególnego.

Pierwsi zwiedzający wystawę w skupieniu oglądali zdjęcia, na których zapisała się historia Papieża Polaka. - *To bardzo wzruszająca wystawa. Piękna i wzruszająca. Pokazująca, jakie mieliśmy szczęście, że to właśnie nasz naród wydał tak wspaniałego człowieka. Smuci jedynie małe zainteresowanie mieszkańców naszego miasta.*

Chyba jeszcze nie dorosliśmy do tak wielkiej kultury i nie rozumiemy, jak wspaniałą szansę otrzymaliśmy, mogąc uczestniczyć w takim wydarzeniu, jak dzisiejszy wernisaż. Mam nadzieję, że turkowie obudzą się, przestaną wreszcie narzekać, że nic w ich mieście się nie dzieje i przyjdą na tę wystawę. - powiedziała jedna z uczestniczek wernisażu, zaniepokojona niską frekwencją.



Odwiedzający wystawę w dniu jej
turkowskiej premiery
- fot. Ewelina Grabowska

Wystawę „Papieski Kraków” można było oglądać do 27 maja w Miejskim Domu Kultury w Turku.

Ewelina Grabowska

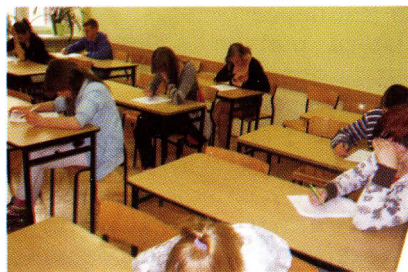
MAZURY NA SPOTKANIU WIELKANOCNYM

O co chodzi? – spyta pewnie niejedna osoba po przeczytaniu tego tytułu. Odpowiedź jest bardzo prosta. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Turku zorganizowało w dniu 20 kwietnia 2011 r. spotkanie wielkanocne, na które zostali zaproszeni przedstawiciele turkowskiej biblioteki publicznej.

Aby urozmaicić dzieciom i młodzieży z TPD czas, pracownicy biblioteki przygotowali dla nich test z zakresu wiedzy o Mazurach – przyrodzie, zabytkach, atrakcjach itp. W konkursie ph.: „Mazury – historyczno-przyrodnicza kraina skarbów” wzięło udział 9 uczestników w różnym wieku. Po rozwiązaniu testu, składającego się z 14 pytań, okazało się, że w najstarszej grupie uczestników trzeba przeprowadzić dogrywkę w postaci pytań dodatkowych. Ostatecznie w kategorii uczniów szkół podstawowych nagrodę zdobyła Klaudia Drobina ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Turku, w kategorii uczniów szkół gimnazjalnych najlepsza okazała się Patrycja Bórkiewicz z Gimnazjum nr 2 w Turku, natomiast w kategorii uczniów szkół ponadgimnazjalnych, po dogrywce, pierwsze miejsce zajęła Anna Kaźmierczak z Zespołu Szkół Zawodowych w Turku. Laureatom wręczono atrakcyjne książki i dyplomy, a pozostałym uczestnikom dyplomy i drobne upominki.



Uczestnicy spotkania wielkanocnego
- fot. Emilia Kaźmierczak



Młodzież zmagająca się z pytaniami testowymi
- fot. Emilia Kaźmierczak



Posłanka Irena Tomaszak-Zesiuk
i Waldemar Pawlak, prezes TPD
w Turku
- fot. Emilia Kaźmierczak



Moment wręczenia upominków książkowych członkom TPD
- fot. Emilia Kaźmierczak

Podczas spotkania prezes turkowskiego TPD – Waldemar Pawlak – wręczył m.in. legitymację „Przyjaciela Dzieci” posłance Irenie Tomaszak-Zesiuk, natomiast dzieciom i młodzieży liczne nagrody książkowe za udział w innych konkursach.

Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze przy wspólnym poczęstunku i koleżeńskich rozmowach.

Emilia Kaźmierczak

Rytmy flamenco w murach kościoła

W murach świątyni pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku, w sobotni wieczór, 27 sierpnia, odbył się niezwykle koncert. W ramach IV Festiwalu Polska Akademia Gitary wystąpił wirtuoz gitary

z Hiszpanii – Carlos Piñana oraz wspierająca go na instrumencie perkusyjnym Marianna Soroka. Artyści przenieśli licznie zgromadzonych słuchaczy w świat muzyki flamenco. Choć zagrali w tym składzie po

Carlos Piñana (1976) – wywodzi się z rodziny, w której od zawsze silnie kulturowano tradycje muzyczne. Ojciec Carlosa był jego pierwszym nauczycielem gry na gitarze i to właśnie on zaszczylił w muzyku miłość do flamenco. Umiejętności wykonawstwa tego nurtu muzycznego doskonalił Piñana przez całe życie, szczególnie intensywnie w okresie studiów w Konserwatorium Muzycznym w Cartagena.

Obecnie artysta należy do grona najlepszych wykonawców flamenco. Świadczą o tym liczne nagrody zdobyte na festiwalach poświęconych tej kulturze. Na swoim koncie ma sześć płyt CD, a ponadto jest autorem muzyki do wielu spektakli teatralnych. Piñana jest laureatem prestiżowych nagród i wyróżnień, koncertował w wielu krajach Europy, Azji, Ameryki i Afryki.

Jest on także propagatorem kultury flamenco. Współtworzy Międzynarodowy Festiwal Gitary i Międzynarodowy Konkurs Gitary flamenco w Murcji „Nino Ricardo”. Współpracował z takimi artystami jak: Fathy Salama, Tommy Smith, Ross Daly, Cañizares, Jay Miles oraz polską Orkiestrą Filharmonii Lubelskiej.

raz pierwszy to zrobili naprawdę oszołamiające wrażenie. Turkowska publiczność przyjęła ich niezwykle ciepło, a oni sami zapewniali, że do Turku jeszcze powrócą.

Marianna Soroka (1987) – naukę gry na perkusji rozpoczęła w wieku sześciu lat. Kształciła się w Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie prof. Mariana Rapczewskiego oraz w Conservatorio Superior de Musica Eduardo Martinez Torner w Oviedo (Hiszpania) w klasie Julio Sanchez-Andrade Fernandez. Od września rozpoczęła studia w Royal Conservatoire w Hadze (Holandia). Uczestniczyła w warsztatach i kursach mistrzowskich pod kierunkiem Katarzyny Myćki, Marty Klimasary i Davida Friedmana. Jedną z pomysłodawczyń cyklu koncertów perkusyjnych Rytmoholia, mających na celu współpracę oraz integrację studentów polskich uczelni. Jako solistka i kameralistka brała udział m.in. w Poznańskim Festiwalu Nauki i Sztuki, festiwalu perkusyjnym Crossdrumming czy cyklu koncertów Akademia Młodym. Pracowała z kompozytorami



Carlos Piñana i Marianna Soroka we wnętrzach kościoła NSPJ w Turku
- fot. źródło: <http://www.ehoturku.net.pl>

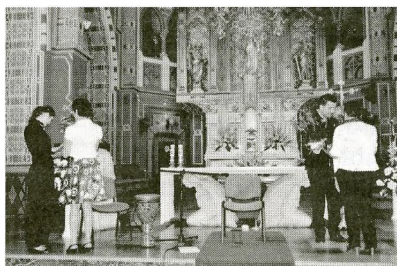
tej miary, co Krzesimir Dębski, Zbigniew Kozub czy Janusz Stalmierski, a także z przedstawicielami najmłodszej generacji kompozytorów – Ewą Fabiańską, Arkadiuszem Kątnym, Jakubem Królikowskim. Współpracuje z Orkiestrą Filharmonii Poznańskiej, Pro Sinfonią oraz Orkiestrą Kameralną L'Autunno. Pod koniec sierpnia wyjechała do Stanów Zjednoczonych, aby na zaproszenie Chicago Jazz Philharmonic koncertować w ramach Festiwalu Jazzowego w Chicago.

Warto wspomnieć, iż podczas koncertu prowadzona była zbiórka publiczna na rzecz dzieci z wielkopolskich hospicjów i ich rodzin. Każdy, kto wykazał się dobrą wolą i wrzucił datek do puszek mógł delektować się smakiem pysznych ciasteczek w kształcie gitary.

Organizatorami muzycznej uczty byli: Polska Akademia Gi-



Artyści podczas koncertu
- fot. źródło: <http://www.echoturku.net.pl>



W podziękowaniu za występ artystom
wręczono kwiaty
- fot. źródło:
<http://www.echoturku.net.pl>

tary w Poznaniu, Urząd Miejski w Turku oraz Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku.

Agnieszka Tomczyk

Z Szuflady Młodych Twórców

prawdziwość

późna jesień
blask zniczy
fałszywi ludzie
udający kochających
a nie mają serc

ty mnie tam zawiozłeś
pokazałeś grób
swej prawdziwej miłości
wbijając jednocześnie
nóż w me krwawiące serce

twe mokre od łez oczy
pokazały że ona nie umarła
lecz żyje w tobie

Anna Pluta



wyk. Anna Litwin

Urok

Szła korytarzem,
a jakby leciała.
Przez parę sekund
na mnie spojrzała.
Motyle w brzuchu,
oszołomienie.
Ona jest piękna –
słysząc stwierdzenie.
Za parę sekund
zniknęła za rogiem.
Anioł poleciał
spotka się z Bogiem.

Wojtek Dusza



wyk. Zuzanna Jacaszek

Promyk nadziei

Podaleś promyk słońca,
bym wiedziała, że jest...
To tylko mały znak,
który potrafi cieszyć.
To sygnał, że dostanę więcej,
Złożona obietnica.
Mały promyk słońca, a wniósł tyle ciepła,
Dał tyle światła drodze przyszłości,
którą chciałam się kierować.
Nagle zgasł,
pozostawił mnie w ciemnych labiryntach,
z których tylko ty mógłbyś mnie wydostać.
Zgaszone światło to moje życie,
ty oświeglasz inne drogi.
Pozwoliłeś mi uwierzyć w siebie,
w to, że czasem warto walczyć o coś,
co na pierwszy rzut oka wydaje się
nieosiągalne...
Chwile zwątpienia i małe niepowodzenia
tylko pobudzały do działania.
A wszystko sprowadziło się do jednego,
w życiu można mieć wszystko.
Trzeba tylko umieć o to zawalczyć...
Nie ma rzeczy niemożliwych...

Julita Wędzik



wyk. Katarzyna Szafoni

BIBLIOTEKA Z MOICH SNÓW

Nieco znudzona otwieram kajet, gdzie pod ostatnią notatką godnie prezentuje się jeszcze nieodrobiona praca domowa z języka polskiego. Na kartce kilka słów zapisanych czarnym tuszem daje mi jasny przekaz: „Dokonaj opisu biblioteki...” Kilka słów i tyle roboty. Wzdycham ciężko, opierając łokieć o blat biurka. Całkiem nie lubiany długopis wkładam za ucho, mając nadzieję, że jego zawartość nagle w sposób nieoczekiwany nie uwolni się, barwiąc moje włosy. Za oknem pada śnieg. Lubię taką pogodę. Nie wiem, czy sprzyja rozmyśleniom czy też nie, ale mimo wszystko przyjemnie wpatrywać się w setki wirujących śnieżynek. Upijam łyk chłodnej herbaty, którą kilkanaście minut temu zrobiłam w kuchennym zaciszu, by się rozgrzać. Zamierzam tę pracę napisać naprawdę dobrze. Niekoniecznie dla oceny, lecz dla satysfakcji i dlatego też chcę umieścić tu wszystko to, co czuję gdzieś w głębi.

Od zawsze lubiłam biblioteki. Nie tylko te duże, mieszczące się gdzieś we wspaniałych budowlach, w centrum milionowych miast, ale i te mniejsze, ze znacznie mniej okazałym zbiorem książek. Domowa biblioteczka? Ależ czemu nie, sama przecież taką posiadam i chętnie odwołuję

się do niej właśnie w takie wieczory. Myślę, że polonistka trafiła z tą pracą, zdecydowanie tak!

Biblioteka z moich snów znajduje się na uboczu, z dala od tętniących dziwnie szybko miast i gigantycznych megalopolis. Wspaniały budynek usytuowany jest w centrum pięknego parku. Ptaki rozkosznie ćwierkają, asystując w drodze ku drzwiom tego innego, magicznego świata. Promienie słońca z uporem przeciskają się przez gęste korony drzew. Z nutką żalu żegnam ten bajeczny krajobraz, wpatrując się w ogromne, dębowe wrota. Mam przeczucie, że kiedy moja dłoń z desperacją naciśnie pozłacaną klamkę, drzwi otworzą się. Pragnąc sprawdzić nieomyłność swojej intuicji, robię to. Serce bije mi znacznie szybciej. W pośpiechu żegnam się z kamiennymi strażnikami i wykonuję nieśmiały krok do przodu. Czuję zapach starych książek, przysmakuję lekko powieki. Uchyłam szerzej drzwi i zamierzam w zachwycie. Moje próby objęcia całej rozciągłości biblioteki i jej zbiorów spełniają na niczym. Odzyskałam oddech. Jest teraz zdecydowanie szybszy i nierównomierny. Czuję, że drzę. Cóż, dziwne to uczucie, zważając na fakt, że nigdy wcześniej czegoś takiego nie doświadczyłam.

Idę. Nie wiem, co mnie czeka, dlatego przygryzam wargi. Dwa stopnie. Również kamiennie. Teraz, kiedy nadludzka siłą opanowałam zachwyt, jestem w stanie opisać choć po części niezwykłość tego miejsca. Ściany mają zdecydowanie ciepłe, niezwykle przyjazne barwy. Dominują odcienie brązu i żółci. Ale zaraz, zaraz... Nie zauważyłam pomieszczenia obok – w znacznie ciemniejszych kolorach. Szarości i zielenie zdecydowanie tam dominują. Wspaniałe reprodukcje obrazów dodają im charakterystycznego wyrazu. Ale czy wygląd ścian jest najważniejszy? Zaintrygowana idę dalej. Kolejne dwa stopnie pokonuję z prawdziwą przyjemnością. Moim oczom ukazują się dziesiątki rzędów regałów wypełnionych po brzegi książkami. Sięgają sufitu! Czuję czyjś dotyk na ramieniu. Tak, nie myłę się, to bibliotekarka. Starsza pani o bardzo sympatycznej twarzy. Pytam ją, czy mnie oprowadzi. Zgadza się natychmiast. Opowiada o książkach z wielką pasją, aż chce się jej słuchać. Uśmiecham się grzecznie, zadając kolejne pytania. Mówi, że zbiory sięgają kilku milionów. Twierdzi, że są tutaj najstarsze księgi, które jako pierwsze ukazały się na Ziemi. Niesłychane! Pozwala wejść mi po drabince po jedną z nich. Z czcią kładę ją na stoliku. Przerzucam ostrożnie zakurzone stronicę, starając się roz-

szyfrować tajemnicze słowa. Nie jest to dzieło pisane w moim ojczystym języku. Pani Józia – tak miała na imię – mówi, że są tu książki we wszystkich językach świata. Trzypiętrowa biblioteka posiada winde, którą wjeżdżamy na ostatnie piętro. Tutaj mieści się czytelnia. Na każdym z biurek stoi godnie prezentująca się lampka. Można chwilę spocząć na misternie rzeźbionym, akacjowym krześle. Dziesiątki miejsc zajęte są jedynie przez kilka zaczytanych osób, które zupełnie nie zwracają na mnie uwagi. Są to ludzie starsi. Zastanawiam się, gdzie podziewa się młodzież, przecież powinna też znaleźć tutaj dla siebie miejsce. Zauważyłam, że stoliki zostały ustawione w kształcie koła, co przypomina mi czytelnię Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Kilka rzeźb dumnie prezentuje się w kolejnym z pomieszczeń. Jest ono przeszklone. Księgi, wyglądające na przynajmniej stare, znajdują się pod kluczem. Pytam dlaczego. Pani Józia mówi, że są to rękopisy i listy Hitlera, Stalina, papieży, księżnej Diany i wielu innych znanych, choć nie zawsze cenionych osobistości. Jestem pod ogromnym wrażeniem. Idę dalej. Kolejna sala, której charakterystycznym elementem są niskie regały i doprawdy niezwykła ilość obrazów. Jestem oczarowana. Z zaciękawieniem przyglądam się poszaciom prezentowanym na re-

produkcjach. Są to wielcy malarze, poeci, kilka zwierząt i wspaniałe budowle. W głębi widzę kolejne uchylone drzwi. Pani Józia prowadzi mnie tam w milczeniu. Słyszę delikatną, acz przyjemną muzykę.

Muszę przyznać, że jestem nieco zdziwiona. Jak się potem okazało, to była kawiarenka, gdzie wytrwali czytelnicy mogą skosztować kawy i szarlotki. Aaaa... więc rozwikłałam zagadkę zapachu cynamonu! Bibliotekarka prowadzi mnie jeszcze wyżej. Tak, o dwa stopnie. Tutaj spotkałam rówieśników „zaczytanych” w czasopiśmie. Niektórzy z plecakami u boku, niektórzy uśmiechnięci, inni zamyśleni. Ogromne półki wypełnione niezliczoną ilością artykułów prasowych, czasem wycinków i gazet oczywiście. Bibliotekarka Józia prowadzi mnie dalej. Wchodzimy po schodkach. Przyznam, że były ukryte i z pewnością nie zauważyłabym ich. Zaległy na nich kurz świadczy o tym, że rzadko kto się po nich porusza. Pani Józia siłuje się z kłódką. Zwyciężyła i gestem dłoni zaprosiła mnie do środka. Pierwszą rzeczą, która niemal natychmiast rzuciła mi się w oczy, był bałagan. Wielki, nieokiełznany, ale mimo wszystko i tak przyjemny. Z uśmiechem obserwuję twarz bibliotekarki, czekając na jakieś wyjaśnienia. Opowiada o tym, że nigdy nie wchodziła tutaj sama. Podobno

w tym miejscu, jak twierdziła, mogły zdarzyć się prawdziwe cuda. Z zaciekawieniem wyjrzałam za okno, cały czas słuchając. Byłam wysoko. Kilka gołębi zataczało rundę wokół dziedzińca, który prezentował się wyniośle, a jednocześnie swojsko.

Moja podniebna biblioteka – cudowne miejsce. Wielkie żyrandole zwisające na złotych łańcuchach przypominają mi typowy barokowy przepych, o którym uczyłam się na lekcjach historii. Ogromne okna zapewniają swobodny przepływ promieni słonecznych za dnia, a nocą oszałamiający widok rozgwieżdżonego nieba. Mnóstwo ksiąg, gazet, zapisków wertowanych każdego dnia i na każdy temat, począwszy od genialnych bajek Andersena, skończywszy na mapach, atlasach zwierząt, kronikach dziejów Polski i świata. Znajdziesz tu wszystko, czego szukasz, nie tylko świadomie... Ilekroć tutaj wrócę, wiem, że spotkam się z życzliwością. Wiem też, że tutaj jest moje miejsce, wśród pamięci ksiąg, gdzieś na jednej ze stron niekończącej się historii.

Wiesz, co znajdowało się po drugiej stronie biblioteki, po tej, gdzie ściany były tak ciemne? Królował tam niepodzielnie ocean, a szarości na ścianach miały podkreślić piękno zachodów słońca. Docień to, co możesz stracić, a najlepiej napisz o tym, by i twoja książka zna-

lazła tutaj miejsce już na wieki, bo takie biblioteki nigdy nie umrą. Nigdy – dopóki nie zginą czytelnicy, nigdy – póki żyć będą ludzie tacy, jak Pani Józia. Drzwi tej biblioteki nie otwierają się dla każdego przybysza i nie otworzą nigdy. Dla mieszczucha chcącego pozuć sobie gumę i postękać nad ilością beznadziejnych książek, zawsze były i będą zamknięte.

Ale Ty, spacerując po korytarzach, będziesz błądzić wśród epok i dziejów świata, wśród marzeń i trosk. Wystarczy, że znajdziesz odrobinę czasu, by przekroczyć wrota czasu i marzeń. Wystarczy, że z kubkiem herbaty zapragniesz śnić, a uwierz mi, odwiedzisz i moją bibliotekę w swej podniebnej wędrówce ku marzeniom.

Patrycja Białas

Piszesz? Malujesz? Tworzysz?

Zachęcamy wszystkich młodych twórców
do przesyłania na adres redakcji swoich
prac literackich i plastycznych.

Najciekawsze
zamieścimy na łamach
kwartalnika
„Włóczypióro”.



Spojrzenia

Odszedł Artur Jurgawka

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi Artura Jurgawki. Artur był pomysłodawcą i pierwszym redaktorem „Włóczypióra”. To od niego i dzięki niemu wszystko się zaczęło. Redagował kwartalnik przez siedem kolejnych numerów, niestety pogarszający się stan zdrowia nie pozwolił mu na dalszą pracę nad nim. Nadal jednak chętnie współpracował z Biblioteką. Był otwarty na wszelkie pomysły i inicjatywy, co więcej – sam był studnią pomysłów. Tyle jeszcze chciał zrobić, tyle miał do napisania... Również w tym numerze miał się ukazać Jego artykuł.

Artur, trudno uwierzyć, że nie ma Cię już wśród nas, że już Cię nie zobaczymy na korytarzach Biblioteki.

Oto jak Artura wspomina Jego przyjaciel – Lech Lament.

JURGI

„JURGI”

OKTOSTYCH DLA JURGIEGO

Teraz noc obejmie twoją wątłą ciszę
Nagle film się urwał, zwęgliły się klisze
Okno zasłonięte i poczerniał ekran
Drzwi zamknięte, pod nimi nikt już nie zaczeka

Cóż można wyczytać z martwej fotografii
Kim byłeś, co robiłeś kiedyś tam, przed laty
Ten co wie o wszystkim zabrał cię do siebie
Nam zostawił życie i kruchą nadzieję

Lech Lament

Nie wiedziałem jak zacząć, więc zacząłem wierszem. Wciąż mam przed oczami Stemplew. Warsztaty twórcze dla dzieci i młodzieży zorganizowane przez Młodzieżowe Stowarzyszenie Przystań. Zajęcia z dziećmi. Ich radosne twarze i jego zapał, gdy po długiej chorobie mógł znów pracować, być między ludźmi, wyżywać się w tym co uwielbiał. Razem z dziećmi na głos tworzyliśmy wspólnie wiersze, piosenki. Fotografowaliśmy konie, obserwowaliśmy jak w dłoniach dzieci z gliny wyłaniały się krasnale, motyle, grzyby, żrebaki. Ale i wtedy nie wytrzymywał do końca zajęć. Wracał do sali i leżąc wypoczywał. Jego nogi w okoli-

cach stóp pokrywały się małymi skrzepami krwi. To wtedy pierwszy raz zrozumiałem, że jest źle.

Na co dzień psychicznie pomagała mu praca w „Obserwatorze”. Dziennikarstwo podbudowywało go naprawdę. Lubił zamieszanie jakie ten zawód z sobą niósł. Często tęsknił za warsztatami poetyckimi, które prowadził w bibliotece zanim przez jego chorobę zastąpił go Makary Górzyński i za redagowaniem „Włóczypióra”, które traktował jak swoje dziecko. Mówił o „Włóczypiórze” jak o swojej perle. To wtedy wpadłem na pomysł, by uczynić go turkowskim eseistą. Tak narodziła się nowa twarz Artura.



Artur z koleżanką Emilką, której przesłał swój ostatni wiersz

- fot. Lech Lament

Gdy chory przebywał w domu zlecałem mu pisanie wstępów do takich książek wydanych w Przystani jak zbiorowe tomiki wierszy *Kuźnia Poetycka* (2009) czy *Notatnik Dziecięcy* (2010). Napisał też wstęp do debiutanckiego zbioru wierszy Jadwigi Marioli Jankowskiej - *Liryki zachodzącego słońca*. Napisał również wprowadzenie do moich trzech książek: *Dryfujący księżyc*, *Każdy dzień jest przepowiednią*, *Droga na górę Synaj*. Ta trzecia książka niestety ukaże się dopiero w listopadzie bieżącego roku, a więc po śmierci Artura. Nie dane mu będzie się nią nacieszyć.

Niedawno znów wrócił do współpracy z Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną, prowadząc swoje ulubione warsztaty poetyckie i pomagając przy redagowaniu „Włóczypióra”, co go podbudowywało i pomagało w chorobie. Uwidaczniało się to na przyjęciach, biesiadach, które organizowaliśmy, na których Artur był zawsze honorowym gościem. Jedne spotkania odbywały się u naszych wspólnych przyjaciół - Emilki i Andrzeja Maruchów, drugie u mnie w domu. Artur wtedy rozklejał się i z pozorowanego ironisty wynurzał się ciepły sentymentalny poeta. Czuł się u nas jak w rodzinnym domu przy dobrym obfitym jedzeniu - jak to na biesiadach - i przy lampce czerwonego wina. Dyskutowaliśmy dużo



Artur z laureatką Turnieju Jednego Wiersza

- fot. Marcin Michalak

o współczesnej poezji, o przyszytych konkursach poetyckich i o nowych wprowadzeniach do planowanych książek. Czytaliśmy ulubione wiersze, słuchaliśmy fado, flamenco i poezji śpiewanej. Mieliliśmy wspólnego idola - Norwida. Widzieliśmy to na własne oczy, gdy mu puściłem na DVD koncert Niemena do wiersza „Bema pamięci żałobny rapsod”, Artur śpiewał razem z nami i płakał. Pod maską ironii ukrywał swoje prawdziwe oblicze - poety, liryka, spragnionego ciepła i miłości. Był bardzo skryty i zamknięty w sobie, co utrudniało z nim kontakt. Nigdy nie zapraszał nas do siebie. Wolał gościć u nas.

Kiedy wracał wieczorem od swojej babci, którą się opiekował, siadaliśmy często na ławce pod blokiem i przy pełni księżyca rozprawialiśmy długo na tematy dotyczące nas, Turku i imprez kulturalnych. Jest księżyc, nie ma ławki, nie ma już

Artura.

Nie spełni się moje marzenie, by w serii „Bibliotheca Turcoviciana” wydać cykl obszernych esejów autorstwa Artura na temat moich wszystkich wydanych książek. Byłaby to w historii Turku pierwsza książka w dziedzinie, jaką jest esastyka na temat czyjejś twórczości poetyckiej.

Pod moją namową zaczął gromadzić wiersze do swojego pierwszego zbioru. Będziemy z przyjaciółmi musieli dokonać

tego sami. Jesteśmy mu to winni.

Myślę, że Artur nie będzie miał mi za złe, że pożegnamy go jego własnym ostatnim wierszem jaki napisał i przed śmiercią wysłał do swojej szkolnej koleżanki, u której często organizowaliśmy biesiady poetyckie. Emilko, możesz być dumna z takiego ostatniego prezentu od Artura. To jeden z najpiękniejszych wierszy jakie napisał.

Lech Lament

OGRODNIK CZASU

Przez noc kwiaty które zasiałeś w ogródku
zdażyły wyrosnąć i zmarnieć.
Przespałeś ich najlepsze chwile. I swoje.
Stoisz nad nimi jak nigdy świadom przemijania i kruchości życia.
Kozik w tylnej kieszeni spodni uwiera jak sumienie,
prosząc się aby go użyć.

Nawet nie zdałeś sobie sprawy,
kiedy korniki przestały drażnić twoje łóżko.
Wyniosły się nie wiadomo gdzie.
Czasami masz wrażenie, że zamieszkały w twoim sercu. I głowie.
Kawa z pestycydem stygnie na szafce.

Ściany domku pochyliły się jak drzewa. Te w alei,
sadzone jeszcze ręką twojego pradziada.
Jego portret nigdy nie chciał wisieć prosto na ścianie,
nawet, kiedy jeszcze była prosta.
Wydaje ci się, że twoje myśli też są jakieś zwichrowane
od naporu chwil.

Z pozoru beznamiętnie obracasz w dłoniach pustą ramkę.
Miejsce po wydartym zdjęciu
zionie wyrwą w twoich wspomnieniach.
Wydawało ci się kiedyś, że ból usprawiedliwia gwałt
na własnej pamięci.
Została tęsknota jak szrama po sam już nie wiesz czym.

To przez ciebie, to przez ciebie, z goryczą szepczesz do lustra,
które wytyka ci starość.

To przez ciebie, to przez ciebie, odrzuca pretensje z powrotem
twoje beczelne odbicie.

Pozdrawiam JA Artur Jurgawka JURGI

ARTUROWI

Nie pamiętam pierwszego spotkania w dawnej siedzibie Biblioteki w Alei Piłsudskiego, siedem lat temu. Na warsztaty literackie, które miał prowadzić Artur, zapisała mnie Mama. Odtąd zacząłem gościć pośród książek czytelni, której wnętrze, dziś już nieistniejące, pamiętam dobrze. Smutne, że nieraz przechowujemy zapis, obraz miejsca, przedmiotu, że poprzez przedmioty zapamiętujemy i ludzi. Był rok 2004 i zaczynała się moja przygoda z turkowską Biblioteką, pod wieloma względami – gdy o niej myślę teraz – niecodzienna. A zaczęło się wtedy, na spotkaniach z Arturem. Kilka razy w miesiącu kilkanaście, a z czasem kilka osób gromadziło się przy pamiętających dawne lata stolikach pośród regałów (to zabawne, że nadal widzę jak dziś stojące na ich szczycie wydania dzieł Lenina; bo zabijają nas szczegóły, codzienna praca dłoni i oczu, chwila bez namysłu w sobie) – i słuchaliśmy siebie nawzajem. To Artur wprowadził mnie w nowy świat

słowa, pokazał, jak patrzeć; słowem nakreślił, jak pisać. Nie była to prosta relacja mistrz-uczeń, nie; był w moim wypadku owym „dobrym duchem” poezji, człowiekiem, do którego można było zawsze skierować swe wątpliwości i nadzieje. Potrafił nas przekonać, potrafił pokazać różne drogi, żadnej nie narzucając. Był.

Mamy z tamtych chwil zdjęcia, notatki, trochę dokumentów (zawsze gromadziłem rzeczy, jakby w zastępstwie), wiersze. Dlaczego o nich wspominam na końcu – może dlatego, że chcę najpierw pozbyć się myśli o rzeczach mniej istotnych. Artur miał dar Słowa. Chciało się przychodzić na jego spotkania, z czasem nazwane przez nas wszystkich warsztatami „Włóczypióra”. Chciało się pracować nad kolejnymi numerami kwartalnika, który istnieje do dziś i jest żywą linią ciągłości z tymi wszystkimi, którzy odwiedzali Bibliotekę i spotkania poetyckie. Chciało się pisać dalej i zmieniać się w tym, przeżywać coś nowego –

pewnie głównie dzięki temu miejscu i tym ludziom, takim jak Artur.

ku Spraw Lokalnych „Obserwator”, gdzie pojawiła się kolejna z ciekawych płaszczyzn wymia-



02.12.2005 r. - Warsztaty poetyckie w dawnej siedzibie Biblioteki Publicznej przy al. Piłsudskiego 1, prowadzone przez Artura Jurgawkę
- fot. Karol Szczeciński

Gdy chorował i nie prowadził warsztatów, a ja przejąłem jego rolę, poróżniliśmy się. Te kilka lat temu, gdy byłem jeszcze targanym ambicjami nastolatkiem, pewnie nie potrafiłem go dobrze zrozumieć. Ale nadal utrzymywaliśmy kontakty, nie zawsze przecież zgadzając się ze sobą. Coś straciliśmy przez to, ale meandrami płynie rzeka ludzkiego życia, a gdy nas wyrzuca na brzegi, mielizny, dostrzegamy więcej na przekór sobie. Artur pracował wówczas w Tygodni-

ny myśli i poglądów. Teraz widzę, jak wiele rzeczy osiągnąłem łatwiej dzięki jego warsztatom literackim, gdzie poznałem wielu wspaniałych ludzi, nawiązałem trwające do dziś kontakty. Pośród turkowskich poetów Artur był jednym z nieodkrytych nigdy do końca Osobnych – i dopiero dzisiaj próbuję to w pełni docenić.

Jego blog internetowy, „Wyśmiewisko różności”. Z 20 lipca ostatni wpis. Wracało się tutaj z chęcią i regularnie, odkrywając Artura od innej strony.



Właśnie tym zdjęciem witaił gości swojego bloga
- fot. źródło:
<http://my.opera.com/Jurgi/blog/>

I choć nieraz nie zgadzałem się z niektórymi jego spostrzeżeniami, tak zawsze prowokowały one do zastanowienia, nie zostawiały czytelnika na jałowym polu wymiany zdań. Brakiem czasu tłumaczyłem sobie zbyt rzadkie nici korespondencji, ciepłe powroty do dawnych dyskusji choć na moment. W bezbrzeżnej przestrzeni Sieci była to jedna ze spokojniejszych, oswojonych Przystani. Po śmierci Artura wielu ludzi zostawiło tutaj swe kondolencje, epitafia, żałobne obrazy słów. Niespodziewanej. Zawsze tak nas zaskakuje rzeczywistość.



Konin, 19.09.2007 r. Występ Artura podczas akcji popularyzującej czytelnictwo „Posyłamy słowa”

- fot. źródło: <http://gilling.info>



Artur na spotkaniu ze społecznością fanów Atari. Jurgi do końca był czynnym użytkownikiem forum portalu atarionline.pl.
- fot. źródło:
<http://atarionline.pl>

Nie mam wielu słów, by ją opisać; to jedna z nut, której zapis w poezji pokazał mi Artur. Powściągliwość języka, gdy trzeba, choć trudno się na nią zdobyć wobec siebie. „Artur Jurgawka nie żyje” odczytałem wiadomość od Lecha Lamenta. Słonecznym rankiem, za oknem pasą się krowy, w tle kotlina z taflą jeziora, śmiech dzieci ze schroniska młodzieżowego na plaży, pocztówka z Kolonii, cicha radość dnia gdzieś w Nadrenii. Bezradność wobec faktów. Z tyłu głowy, jakby na wieczność. Parę dni temu, gdy czekałem na książki w Bibliotece Narodowej, na Polach Mokotowskich przywitało mnie słońce, jakby ostatni dzień takiego lata. Na cmentarzu doszły już piękne wiązanki kwiatów. Pośród sielskich krajobrazów parku Ścieżka Kapuścińskiego i krótkie słowa wtopione w bruk, przelotem, w oczekiwaniu, bo nie ma przypadków. Wiele rzeczy zaczynamy rozumieć późno. Jeszcze więcej, bardzo późno. A najwięcej, zbyt późno. Pośrodku tamtego dnia i dzisiaj, z myślą o Arturze i z wdzięcznym wspomnieniem dla Poety, dla Czasu, dla Snu.

Makary Górzyński

***...aby odkryć i zachować to, co pozostało po ludziach,
którzy zamieszkiwali z nami jeden kraj...***

Na terenie Powiatu Tureckiego, niemal we wszystkich gminach, istnieją do dziś cmentarze ewangelickie: Turek, Obrębizna, Kalinowa, Chlebów, Józefina, Sarbice, Posoka, Felicjanów, Wielopole, Gadowskie Holendry, Kirchholm, Kotwasice, Celestyny, Poroże, Czachulec Stary, Dobra, Czyste, Młyny Piekarskie, Kaczka, Tarnowa, Brudzew, Janów. Zwracamy się do samorządów, organizacji społecznych, instytucji, szkół, ludzi dobrej woli, z apelem o podjęcie inicjatywy porządkowania cmentarzy ewangelickich znajdujących się w Państwa okolicy. Miejsca te, mimo swej bogatej historii i zabytkowego charakteru, zazwyczaj są zaniedbane i zapomniane. Nekropolie wraz z upływem czasu „umierają”, a wraz z nimi umiera ich historia. Celem przedsięwzięcia jest uaktywnienie przedstawicieli środowisk, którym leży na sercu zachowanie, renowacja, czasem po prostu ocalenie od całkowitego zaniku ewangelickich zabytków sakralnych i pamięci o ludziach tam pochowanych, którzy byli naszymi sąsiadami w przeszłości.

W naszym otoczeniu znajdujemy szczególne, bo „zapomniane”, dziedzictwo kulturowe. Zapomniane, bo chyba nie lubimy zajmować się nierozliczoną przeszłością. Upływający czas i pogoń za biznesem nie sprzyja ewangelickim nekropoliom. Niechciane, wplątane w historyczne zaszczości między narodami, pozostawione sobie, umierają niczym niepotrzebne zło, jak jakiś relikw, o którym historia już prawie zapomniała, a tylko nieliczni pasjonaci pamiętają. Teraźniejszość nie sprzyja cmentarnym zabytkom. Powoli znikają, w popiół zamienia się ich historia, znakowana prze-

wróconym krzyżem, zarośniętym nagrobkiem, czasem zdołbiona leśną konwalia. Wspólnym staraniem możemy jednak przedłużyć ich żywot poprzez pamięć o nich, pielęgnację i dokumentowanie ich istnienia. **Jest też poczucie, że stało się coś, co stać się nie powinno.**

A przecież Ci ludzie, pochowani na cmentarzach znajdujących się w naszym sąsiedztwie i Ci, którzy opuścili po 1945 r. tę ziemię, podobnie jak Polacy, mieli przez pewien czas swój dom, święty skrawek ziemi, darowany przez naszą Ojczyznę, by go uprawiać, two-

żyć życie i umierać w spokoju. Rzecz w tym, że nie wszyscy tego spokoju zaznali. Znaczący napływ osadników różnych narodowości, najczęściej z Niemiec i Holandii, wśród których większość to ewangelicy, rozpoczął się w tym regionie już w XVIII wieku. Nagrobki na wymienionych cmentarzach pochodzą z XIX i XX wieku. Tak żyły obok siebie dwie społeczności: niemiecka i polska. Dbaly o własny język, własną religię i kulturę. Odmienność nie przeszkadzała im jednak w dobrosąsiedzkich stosunkach. Druga wojna i okupacja wymuszała ludzi, „obdarzyła” ich waśniami i uprzedzeniami, była wyzwaniem dla „sąsiedztwa”, które nie wszyscy udźwignęli. Narzucony przez zwycięzców nowy porządek granic zmienił losy tej ziemi i jej mieszkańców. Wielu wróciło do dawnych Ojczyzn, zostawiając tu na miejscu groby swoich bliskich i ślady innej wiary. Jest to wiara wspólna - chrześcijańska. Niestety, los nie okazał się łaskawy nawet dla zmarłych. Cmentarze pozostawione bez opieki współwyznawców religijnych ulegały powolnej dewastacji. Powojenne odreagowanie nowych mieszkańców, milcząca aprobata władz komunistycznych, sprzyjająca zacieraniu wszelkich śladów związanych z pobytem ludności niemieckiej na polskiej ziemi doprowadziły do tego,



Zapomniany cmentarz w Tarnowej
- fot. Ryszard Kaszyński

że zniknęły z cmentarzy tablice nagrobne i metalowe ogrodzenia wokół grobów. Spróchniały krzyże cmentarne, a w miejscu mogił ziemnych wyrosły krzaki. Minionych kilkadziesiąt lat bez działania i opieki dopełniło zniszczeń. Dziś większość czeka aż dzieło się dokona, umrze w całości, przestanie kłuć w oczy i sumienie.

Polacy mają wiele problemów, ciągle są na dorobku, nie potrafią rozliczyć się z przeszłością. Dotyczy to między innymi: postaw wobec innych narodowości w latach okupacji, utraconego i przejętego mienia, także stanu wojennego, ale również bieżącego tematu: „Co zrobić z cmentarzami ewangelickimi?”. Temat

wstydlivy, poruszany okazjonalnie przez media. Nieliczne środowiska, w tym szkoły, organizacje pozarządowe i ludzie dobrej woli, dają przykłady właściwych zachowań. W dyskusji nad tym, jak praktycznie zabrać się do uporządkowania terenów cmentarzy ewangelickich, ich ogrodzenia, wykonania lapidariów, oznakowania w terenie – przydatne są przykłady takich działań. Uporządkowany wspólnym wysiłkiem Urzędu Gminy i Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa cmentarz dworski jest właściwym odniesieniem. W Turku, za sprawą Koła Historii Regionalnej, nauczycielka historii stworzyła projekt „Młodzi adoptują zabytki”. Dzięki temu młodzież oczyszcza na cmentarzu ewangelickim pomniki, groby, a także sporządza ich opis. Możliwe jest również uzyskanie środków z UE dzięki programowi „małych projektów”, czy zorganizowanie workcampu dla wolontariuszy z zagranicy. Znane są zrealizowane wraz z Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej projekty. Możliwa jest współpraca z rodzinami byłych mieszkańców naszego regionu. Pani Inge Jordan (zamieszkała w Kanadzie) tak pisze:

marzec 2011 r.

„Drodzy polscy przyjaciele

Mój dziadek Carl Adolf Repphan, potomek niemieckich osadników, ochrzczony był

w niemieckim luteranśkim kościele (German Lutheran Augsburg Church) w Turku w 1862 roku, zmarł w Porożu w 1939, pochowany został na tamtejszym cmentarzu, lecz jego grobu już nie można odnaleźć. Chociaż jest to bardzo smutne, jestem bardzo wdzięczna, że groby jego żony, a mojej babci Berty Repphan z domu Flaum, jego syna Roberta Repphan oraz moich pradziadków Karla Adolpha Repphan, i jego żony Dorothe Rosalie z domu Muhlneckel, zostały odnalezione. Kiedy się o tym dowiedziałam i przysłano mi zdjęcia nagrobków, odbyłam specjalną podróż z Kanady do Poroża w 2002 roku, aby zobaczyć cmentarz. Jak większość ludzi jestem bardzo zainteresowana moim pochodzeniem i historią mojej rodziny.

Moi rodzice - Julius Repphan urodzony w Porożu oraz Martha Repphan z domu Gellert, która



Mogiła Roberta Repphana
- fot. Ryszard Kaszyński

również pochodziła od niemieckich osadników przybyłych na te ziemie około 1795 roku z okolic Nowego Tomysła, a urodziła się w Prażuchach – przeprowadzili się do Niemiec przed II wojną światową. Tam się urodziłam i dorastałam, a od 1966 roku mieszkam w Kanadzie. Kiedy byłam dzieckiem trzykrotnie odwiedzałam dziadków i krewnych podczas wojny i mam wyraźne wspomnienia tych wizyt. Wszyscy członkowie mojej rodziny wyjechali w 1945 i większość przeniosła się do Niemiec Wschodnich. Moja mama oraz inni krewni odwiedzali Polskę przy różnych okazjach, ale ja nie wróciłam aż do 1990 razem z innymi członkami rodziny i jednym z moich dzieci. Pojechalismy wtedy zobaczyć na własne oczy, co się stało z kościołem w Prażuchach i miejscami, gdzie mieszkali nasi przodkowie.

Cieszę się słysząc, że coraz więcej Polaków okazuje zainteresowanie Niemcami, którzy byli ich sąsiadami, często przez wiele pokoleń, a także zainteresowanie cmentarzami, które po nich pozostały. Potomkowie, ludzie tacy jak ja, dziękują za owo zainteresowanie i wszelką pracę, jaką jesteście chętni podjąć, **aby odkryć i zachować to, co pozostało po ludziach, którzy zamieszkali z wami jeden kraj, w często skomplikowanej i tragicznej historii**”.

Inge Jordan



Grób Jeske
- fot. Ryszard Kaszyński

Na złożoność problemu zapomnianych cmentarzy składają się zarówno kwestie prawne, jak i nieuregulowany status niektórych z miejsc pochówku, ale także problemy społeczne związane z nietolerancją, brakiem rozliczenia historycznego wobec naszych dawnych sąsiadów i niszczenie tych miejsc po roku 1945. Wiele dotychczasowych więzi społecznych zostało zerwanych, a ciągłość kulturowa przerwana. Współcześnie rozwój systemów komunikacyjnych ułatwia szybką wymianę informacji i przemierzanie ludzi.

W efekcie dzisiejszy świat to ruchome, niestabilne wspólnoty ludzkie i wielokulturowe



Fragmenty nagrobków na cmentarzu w Kotwasicach
- fot. Makary Górzyński

społeczeństwa, w którym tradycyjny podział na „swoich” i „obcych” traci sens. Europa, w tym Polska, jest obecnie w fazie kształtowania nowego modelu współżycia ludzi różnych narodów, kultur i religii. Od 1 maja 2004 roku jesteśmy pełnoprawnymi członkami Unii Europejskiej, od 1 lipca 2011 roku Polska objęła Przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Odwiedzają nas ludzie z całego świata. Pytają o miejsca spoczynku swoich przodków. Podejmijmy wspólne działania, które spowodują, że nie będziemy musieli się wstydzić tych miejsc. **Cmentarze ewangelickie są**

przykładem wielokulturowości naszego społeczeństwa. Trzeba rozmawiać i znaleźć właściwe rozwiązanie dla katastrofalnej sytuacji tych miejsc pamięci. Naród bez historii to naród bez tożsamości. Czy wiedząc i mając już tyle, nie mamy wystarczająco dużo, żeby zacząć?!

Ryszard Kaszyński

Kronika Kulturalna

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna:

- 07.04. – Finał Konkursu Czytelniczego „Wybieramy Mistrza Pięknego Czytania”;
- 12.04. – Spotkanie autorskie z Hanną Kowalewską – polską pisarką;
- 29.04. – Biesiada Literacka;
- 06.05. – Powiatowy Dzień Bibliotekarza;
- 09.-16.05. – Tydzień Bibliotek;
- 24.05. – Rozstrzygnięcie Konkursu Multimedialnego „Ziemia Turecka – Mistrzowie Kultury”;
- 30.05. – Zajęcia plastyczne w Czytelni dla dzieci i młodzieży;
- 07.06. – 50+ przed wakacjami – ostatnie przed wakacyjną przerwą spotkanie uczestników Programu 50+;
- 24.06. – Turniej Jednego Wiersza;
- 24.06. – Promocja nowej książki z serii Bibliotheca Turcoviana - słownika biograficznego „Turek i okolice”;
- 19.07.-09.08. – Plastyczny Konkurs Wakacyjny;
- Projekt „Warto czytać. Z książka na Ty po raz trzeci”:
- 20.09. – Seminarium dla bibliotekarzy „Nowi użytkownicy, nowa literatura, nowe wyzwania dla pośredników” – wykłady prof. Joanny Papuzińskiej oraz dra Michała Zajęca;
- 21.09. – Spotkanie autorskie z Michałem Rusinkiem;
- 22.09. – Spotkania z Martą Fox – autorką książek dla młodzieży i Joanną Olech – pisarką i ilustratorką książek dla dzieci;
- 23.09. – Podsumowanie spotkań połączone z rozstrzygnięciem konkursu plastycznego ph. „Zakładka do książki”.

Miejski Dom Kultury:

- 12.04. – XIV Przegląd Studenckich Etiud Filmowych „Klapy 2011”;
- 18.04. – Wernisaż wystawy fotograficznej „Papieski Kraków”;
- 03.05. – XIX Turkowskie Prezentacje Teatrów Ulicznych „Turkostrada”;
- 04.09. – Sztuka na Ulicy;
- 16.09. – Wernisaż wystawy Rity Duczmańskiej – mieszkanki Turku, studentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Pozostałe:

- 20.04. – Spotkanie wielkanocne Towarzystwa Przyjaciół Dzieci;
- 25.-26.06. – Dwa Dni Sera
- 27.08. – Koncert finałowy IV Festiwalu Polska Akademia Gitary;
- 17.-18.09. – I Festiwal „Mehofferowskie klimaty”.



rys. Paulina Misiek

W następnym numerze:

**Obchody Międzynarodowego Dnia Seniora
2011**

„Errata” podsumowuje swoją działalność

**Rozstrzygnięcie Konkursu „Nowoczesny
Nauczyciel 2011”**

**Podsumowanie Konkursu Plastycznego ph.
„MISIE LUBIĄ CZYTAĆ”**

**Relacja z Turkowskich Elitarnych Spotkań
Kabaretów Oklaskiwanych - TESKO**

oraz wiele innych

ZAPRASZAMY DO LEKTURY

Redakcja:

Redaktorzy prowadzący: Emilia Kaźmierczak, Agnieszka Tomczyk

Redakcja techniczna: Anita Nawrot

Autorzy numeru: Patrycja Białas, Wojciech Dusza, Makary Górzyński, Ewelina Grabowska,
Ryszard Kaszyński, Emilia Kaźmierczak, Lech Lament, Małgorzata Pawłowska, Anna Pluta,
Agnieszka Tomczyk, Julita Wędzik

Ilustratorzy numeru: Zuzanna Jacaszek, Margita Kończak, Anna Litwin, Paulina Misiek,
Katarzyna Szafoni, Martyna Wójcik

Kontakt:

“Włóczypióro”

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku

ul. Dworcowa 5

62-700 Turek

tel. 63 278 51 34

e-mail: Emilia Kaźmierczak czyt.dla.dzieci@mipbp.turek.net.pl

Agnieszka Tomczyk czyt.dla.doroslych@mipbp.turek.net.pl

Informacje:

Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku

Druk: Spółdzielnia Usług Poligraficznych w Turku

Nakład: 300 egz.